

## ADAM NATANEK

ur. 1933; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, emerytura, żona, Danuta Damięcka-Natanek, schronisko dla zwierząt

### Działalność na emeryturze

Jak przeszedłem w stan spoczynku zawodowego, tutaj była sytuacja następująca. Jak jestem freischützem, to wyjechałem, dostałem zaproszenie do Meksyku, gdzieś tam jeszcze do Korei Południowej, tutaj w Filharmonii Narodowej w Polsce. Potem moja żona, Danuta Damięcka, zachorowała, nowotwór. Ona była śpiewaczką, uczennicą Ady Sari, tej słynnej, legendarnej Ady Sari, która, jak Józef Kański, jeden z najświetniejszych recenzentów w Warszawie i to szczególnie operowych, powiedział, należała do grona tych najbardziej utalentowanych. Poza tym trafiłem na cudownego człowieka, [żona] miała serce na dłoni, to ona prowadziła ten dom. Cokolwiek jest tutaj, nie jest moją zasługą. Poza tym ona była w stanie wytworzyć pewien psychiczny i fizyczny komfort współżycia. Ona nawet zrezygnowała z pewnej działalności, [w której] zauważałem całą masę więcej talentów u niej, jak nawet i u siebie. Jeżeli przez czterdzieści lat naszego wspólnego życia nikt nikogo nie obraził, nie podniósł głowy, to nie jest to moja zasługa. Ja jestem z natury sangwinikiem, bardzo kontrolowanym i nigdy nie przekroczyłem pewnej linii demarkacyjnej, [ze względu na to], co powiedziałem – otrzymałem staranne wychowanie. Ale mądra kobieta potrafi rozwiązać [sprawę] w ten sposób, że na drugi czy na trzeci dzień przychodzi i mówi: „Adasiu, nie wiem, czy masz świadomość, że byłeś na granicy niestosownego zachowania się”. A kiedy zostałem sprowadzony do parteru, mówię: „Danusiu, jest mi tym bardziej przykro, że nie mam argumentów”. Czasami na grubo nawet ciosane drzewo nie trzeba używać siekiery.

Mam tę niezależność, w związku z powyższym postanowiłem jakiś dobry uczynek z mojego skromnego nazwiska zrobić. To ja byłem jednym z tych, którzy z profesorką Kowalską założyli w dwutysięcznym roku Stowarzyszenie Opieki nad Zwierzętami „Lubelski Animals”. Zgromadziliśmy pewne środki finansowe, jak również doprowadziliśmy do tego, że zostało zbudowane schronisko. Znaleźliśmy gestora, który zainwestował wielkie pieniądze, to jest prawie dziesięć milionów złotych. Oczywiście ktoś inny autoryzuje te sprawy, ale ktoś musi być spirytus movens,

inicjatorem. Podpinałem się pod wiele innych spraw. My zawsze byliśmy z żoną prozwierzęcy, myśmy mieli jakieś zawsze i psy, i koty, i [takie], które były tranzytem, że tak powiem, przekazywane nawet dzięki prasie jakoś, żeby adopcja się odbywała, ze zdjęciem, wykorzystując [wizerunek]. Niektórzy się ludzie nawet i snobowali, ale udało nam się uratować. Zresztą to, co ja mówię, to były same nędzy uszczęśliwione.

Poza tym ja odchodząc już ze swojego zawodu, w ostatnim wywiadzie w „Ruchu Muzycznym” w Warszawie, który się pojawił, powiedziałem tak: „Czas wreszcie nadrobić grzechy przeszłości”. Zwiedziłem świat, to wszystko było bardzo naskórkowe, obciążone zawodowo – za pracę nam płacili, tak jak płacili, za nerwy nigdy nie płacili, a jak wiemy, w tym zawodzie to jest ciągła publiczna habilitacja. Dziewięćdziesiąt dziewięć [koncertów] udanych i jeden nieudany, to się tylko będzie pamiętało o tym jednym, więc to jest cena. W związku z powyższym – tyle nieprzeczytanych książek, tyle zaniedbanych przyjacieli, tyle pięknych rzeczy, których nie byłem w stanie doświadczyć, a potem nauczyłem się smakować otaczającą mnie rzeczywistość, żeby mieć czas zatrzymać się i zastanowić się. Ja ten Kraków, który znałem od podszewki, od pierwszego dnia, wiedziałem iks razy, idąc z Rynku Głównego w ulicę Grodzką po lewej stronie, wiedziałam, że tam jest najstarsza apteka, ale ja dopiero po piętnastu latach, kiedy tutaj już byłem, potrafiłem się zatrzymać, popatrzeć, przeczytać, tysiąc czterysta trzeci rok, zobaczyć te stiuki, elewacje. Umiałem wreszcie smakować. Dlatego zawsze mówię tak, na pewne ważne decyzyjne stanowisko, niezależnie od wybitności i talentu, nie powinno się człowieka za wcześnie powoływać, bo można zdobyć i osiągnąć [coś], i być genialnym, ale mądrości nabywa się dopiero z czasem. I tak jak powiedział jeden z dyrygentów takiej starszej generacji, jak zadali mu pytanie, jaki powinien być dyrygent – czym starszy, tym lepszy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-11-15, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"